

# NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Exemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.  
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstów 60 kop., reklamy po tekście 15 kcp., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m. 6. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI

Cegielniana Nr. 63.

Dziś

„Królewski jedynak“

Jutro

Lubicz - Sarnowskiej

znak. artyst.

sceny Warsz.

SALA KONCERTOWA (Dzielna 18).

W Sobotę, 25 Kwietnia 1914.

SALA KONCERTOWA (Dzielna 18).

WIELKI  
KONCERT

WACŁAWA SOBĄŃSKIEGO

ze współudziałem: — — — — —

JANINY FAMILJERÓWNY (fortepian)

Adama ANDRZEJOWSKIEGO (skrzypce)

i Prof. LUDWIKĄ URSTEINĄ (akompanjament)

Art. Oper.

371 2

Bilety do nabycia w Składzie Nut W-ch FRIEDBERGA i KOCA (Piotrkowska 90).

Gościnne występy p. Wiktora Biegańskiego, art. teatru Krakowskiego, oraz p. W. Wróblewskiego, monologisty

BI-BĄ-BO

tylko do 25 Kwietnia r. b.

„Mandaryn w Łodzi“ i „Chińskie cienie“

SAVOY

LETNISKO

w dużym dworze, położonym w pięknym 30 morgowym parku z bieżącą wodą. Pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem, a także oddzielne mieszkania z kuchniami. Od st. kol. Łask 1 wiorsta. Wiadomość: Łódź, Cmentarna 1. Przedecki. 1870-6

Dr. med. P. BRAUN

były asystent kliniki berlińskiej, osiadł w Łodzi jako specjalista chorób: skórnym, wenerycznym, dróg moczowych, kosmetyki lekarskiej. Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół i od 5 do 9 wieczór. Panie od 4 — 6. Dla pań osobna poczekalnia. Krótka 4. Tel. 35-35. 1289-0

Spotkanie w Abazji.

Już od dłuższego czasu zapowiadany był odbyty niedawno zjazd naczelnych szefów dyplomacji włoskiej i austriackiej. Podsuwano im tematy do rozmów i sposoby usuwania różnych drażliwości. Czy hr. Berchtold wraz z margr. di San Giuliano skorzystali z tego nieoficjalnego materiału?... Pewnie—nie.

Hr. Berchtold i margr. di San Giuliano wybrali sobie na miejsce zjazdu Abazję, uroczą, zwłaszcza czasu porannej wiosny, zakątek wybrzeża dalmackiego. Byli więc tam i rozmawiali. O czym? Prawdopodobnie naprzód o Albanii,

która głównie dzięki ich wysiłkom stała się „niezależnym państwem“. Wysiłki były duże, nawet bardzo duże. Chodziło przecież nie tylko o przekonanie Europy o konieczności stworzenia Albanii, lecz również o nienadwyżenie przymierza austro-włoskiego ze względów polityki ogólnej.

Austro-Węgrom Albania potrzebna była dla rozwalenia związku bałkańskiego, a Włochom dla pohańcowania ekspansji greckiej na morzu Śródziemnym w ogóle, a na Adriatyku w szczególności.

Cel zamierzony przez jedno i drugie mocarstwo został w znacznej części osiągnięty. Ale, o ile Austro-Węgry rozrachunek swój z Serją prawie skończyły, o tyle Włochy podobnego rozrachunku z Grecją nie skończyły.

Południowa Albania, czyli Epir północny, w ogniu. Mpret Wilhelm uciera się z epirotami; żandarmerja jego, to jedyne wojsko regularne, które posiada, walczy z powstańcami.

Stan rzeczy w Albanii jest zatem niepewny do tej pory i jako taki był też brany pod uwagę przez włoskiego i austriackiego ministra spraw zagranicznych.

Panowie ci prawdopodobnie zadali sobie niejednokrotnie pytanie: co będzie, jeżeli mpret Wilhelm nie pokona piętrzących się trudności? Oczywiście będzie wskazana interwencja i oczywiście zbrojna, gdyż dyplomatyczna byłaby bezcelowa.

Interwencja? Tak. Ale znowu,

czy w celu udzielenia pomocy mpretowi albańskiemu, czy też, że to się może okazać niemożliwym, w celu opanowania Albanii i jej podziału. Ta ewentualność mogłaby się spotkać z protestem Europy. I z pewnością spotkałaby się. Pytanie jednak: jaki byłby ten protest? Dyplomatyczny, czyli żaden, lub zbrojny, czyli jedynie realny?

Protest zbrojny—to sygnał do wojny europejskiej, a może światowej. Otóż wątpliwem się wydaje, żeby mocarstwa trójporozumienia chciały tej wojny. Wiele przemawia za tem, że nie chcą. Nie chcą jej zwłaszcza radykalne gabinety angielski i francuski. Gotowe one są raczej pozwolić połknąć Austrii i Włochom Albanję, aniżeli walczyć o jej całość.

Jednakże jest rzeczą pewną, że tylko konieczność mogłaby zmusić Austrię i Włochy do podzielenia się Albanją. Austrija niechętnieby widziała usadowienie się Włoch na półwyspie bałkańskim, a Włochy znalazłoby się w kłopotach. Mają one dosyć narazie Libji. Przecież ją zdobywają już przeszło dwa lata i do tej pory realnie zdobyć nie mogą. A tu jeszcze kawałek Albanii... Dlatego też, zdaje się, hr. Berchtold i margr. di San Giuliano postanowili uczynić wszystko możliwe, żeby utrzymać albańskie status quo. Może utrzymają, zwłaszcza, że nalegać na to będą Niemcy, o ile uznają, że chwila do rozpoczęcia wielkiej wojny jeszcze nie nadeszła.

Drugim punktem konwersacji

obu ministrów były „drażliwości“ innej natury. Włochom chodzi o milion swoich rodaków, znajdujących się w poddaństwie austriackim. Chodzi o ulgi dla nich. W pierwszym rzędzie o uniwersytet włoski w Tryescie. Domaga się tego cały naród włoski i za tę cenę przyobiecuje narazie utrzymać w sile przymierze włosko-austriackie.

Margr. di San Giuliano proponował, a hr. Berchtold prawdopodobnie obiecywał. Obaj zaś razem, po całym szeregu obiadków, śniadań i kolacji, pewnie uściskali się na zakończenie abazyjskiej konwersacji serdecznie i lada dzień obwieszczą światu: jako przymierze włosko-austriackie, a więc i całe trójprzymierze jest tak silne, jak nigdy przedtem nie było. Kto zechce, niech wierzy...

Losy Polski.

Polską i polakami zaczynają się nie na żarty interesować w Petersburgu i Berlinie.

Sprawa więc nasza staje się powoli aktualną, tembardziej, iż i pisma paryskie poświęcają sporo miejsca polakom z racji spodziewanego samorządu.

Nad Nową cieszymy się stale uwagą „Nowego Wremi“, które na szpaltach swych rozważa sprawę podziału Austrii, ofiarując Niemcom kraje niemieckie, Węgrom samodzielność, Rosji zaś Galicję wschodnią i zachodnią oraz „protektorat“ nad resztą krajów słowiańskich.

Bredzenia te „Nowego Wremi“ podtrzymują pisma bakatystyczne pośrednio w ten sposób, iż straszą Rosję i Niemcy widokiem Polski niepodległej.

Wychodząca w Berlinie gazетка „Deutsche Werte“ w sposób iście machjawiński zabiera się do dzieła. Oto zwraca ona uwagę Austrii na grożące jej niebezpieczeństwo polskie, wiedząc doskonale, iż artykuł może wyrzucić wrażenie tylko w Berlinie i Petersburgu.

Autor artykułu, zatytułowanego „Małopolskie państwo przyszłości“, zaczyna swą

opowieść od opisu nastroju Polaków w początkach wojny bałkańskiej.

W początkach wojny bałkańskiej — pisze — Polacy żyli, jak wiadomo, nadzieją, iż na wypadek starcia pomiędzy Austrią a Rosją będą mogli łowić ryby w mętnej wodzie.

W polskich okolicach Prus i Rosji było wykluczone przygotowanie się Polaków do wojny i rewolucji. Ale w Galicji uważają się Polacy za wszechwładnych panów, a wobec wiedeńskiego rządu centralnego zachowują jaknajdalej idącą samodzielność, którą rząd centralny nosi, gdyż w parlamencie austriackim Polacy tworzą języczek u wagi i decydują o większości.

Od początku wojny bałkańskiej Polacy zbroili się w Galicji na własną rękę bez poparcia, ale też bez przeszkody ze strony wiedeńskiego rządu centralnego.

W Galicji — pisze dalej „Deutsche Warte” — już z góry każdy członek polskich Towarzystw gimnastycznych (sokolich) uważa się za żołnierza polskiej armii rewolucyjnej. Polskie Towarzystwa gimnastyczne w Galicji liczą przeszło 80,000 członków. Obok tego organizuje się robotników w bractwach strzeleckich, chłopów zaś w t. zw. drużynach bartoszkowych. W połowie r. 1914 istniało 80 towarzystw z 4000 wojskowo zorganizowanych w nich chłopów. Wszystkie te ochotnicze oddziały polskie ćwiczyły się bardzo pilnie w strzelaniu i urządziły manewry wojskowe z użyciem karabinów, dział szybkostrzelnych i t. d.

W imię rządu austriackiego, zdaje się, była różnica zdań co do tego, czy polska armia rewolucyjna, w razie wojny z Rosją, byłaby wierną Austrii. Polskie wojsko rewolucyjne w razie wojny Austrii z Rosją mogłoby mieć dla Austrii znaczną wartość, ale zawsze walczyłoby ono dla idei wszechpolskiej, a po stronie Austrii tylko tak długo, jakby tego wymagały interesy wszechpolskie.

Oczywiście „Deutsche Warte” dochodzi do wniosku, że Polacy czynią to wszystko w celu utworzenia państwa polskiego, które, — jak się wyraził Bismarck w r. 1894, — stanowiłoby kołec w oście Austrii i ruinę przemierza niemiecko austriackiego.

Wywody hakatysty berlińskiego na Austrii wpływu żadnego nie wywra, ale będą podniecia dla „Nowego Wremi”, które zaczęło trąbić o niebezpiecznym dla Rosji ruchu polskim w Galicji i domagać się zaostrzenia szybszego rozbioru Austrii, przyczem może się powoływać jednocześnie na informacje „Dwugroszówki” i „Gazety Warszawskiej”, z których zapewne czerpała swe natchnienie i „Deutsche Warte”.

### Echa zająć moabickich.

Jak wiadomo z depesz, prezes Koła Polskiego w Berlinie, ks. Ferdynand Radziwiłł, uzyskał za pośrednictwem tajnego szambelana papieskiego, p. Michała Karskiego audjencję u Ojca św. i przedstawił mu sprawę zająć z dziećmi w kościele moabickim OO. Dominikanów w Berlinie. Ani szczegóły tej audjencji, ani też jej wynik, nie doszły do wiadomości publicznej z przyczyn aż nadto zrozumiałych. Wiadomość o audjencji zaniepokoiła prasę hakatystyczną. Między innymi, „Leipziger Tageblatt” oświadcza, że:

„gdyby Polacy nie byli wrogo usposobieni przeciwko rządowi pruskiemu, ks. Radziwiłł byłby posłuszny się pośrednictwem pruskiego posła przy Watykanie. Ze ks. Radziwiłł nie przedstawił sprawy niekorzystnie dla Polaków, nie ulegał żadnej wątpliwości. Miejsmy nadzieję, że poseł pruski przy Watykanie skorzystał ze sposobności i odnośnie do zająć moabickich przedstawił Watykanowi, jak Polacy w Prusach bez żadnych skrępowań nadużywają religii do celów politycznych. Zapewne też przedłożył pisma centrowe, które skrytykowały jak najsurowiej całe zająć moabickie i nadużycie religii w celach politycznych i zapewne wskazał na głowę źródło takiego postępowania, mianowicie, że katolika Niemca uważają Polacy tylko za połowicznego katolika, który dopiero przez polskie nabożeństwo może stać się prawdziwym katolikiem. Nie mniej spodziewać się należy, że wyższe władze kościelne pouczą Polaków, jak postępować należy”.

Z oświadczenia tego przebiega trwoga o zgodne z prawdą poinformowanie Stolicy Apostolskiej o zająć, i zamiar sparaliżowania starań polskich drogą fałszywych oskarżeń Polaków. Oświadczenie lipskiego organu hakatystycznego ma cechy rozumowania wykrętnego. Książę Radziwiłł, jako katolik, bynajmniej nie potrzebuje starać się o posuchanie u Ojca św. za pośrednictwem protestanckiego posła pruskiego przy Watykanie, bo ma do tego inne właściwsze drogi i podsuwanie mu z tego powodu „nienawiści do Niemczyzny” jest zupełnie zbytecznym.

Kilka dni temu z Berlina rozesłano do pism depesze, o wyjeździe rzekomym do Rzymu deputacji polskiej z Poznańskiego, podając kilka nazwisk i zauważając, że idzie o sprawę moabicką, w której deputacja przedstawi Stolicy św. dokumenty. „Kurier Poznański” stwierdza, że w Poznaniu o takiej „polskiej deputacji” nic nie wiadomo. „Kurier” przypuszcza, że wy-

mienieni w onej depeszy uczestnicy deputacji wyjechali do Rzymu w charakterze najzupełniej prywatnym, — i wykazuje szkodną, jaką tego rodzaju błędne informacje przynoszą.

„Występujemy w tej sprawie stanowczo, bo nieactwo polityczne ciąży wprost kłątą na społeczeństwie naszym, szczególnie w ważnych chwilach. Już w swoim czasie zaznaczyliśmy, że niegdyś Polskę przemartawiono, a teraz usiłują niektórzy sprawę polską „przegadać”. Prawdziwy polityk mówi, gdy ma już owoce swojej działalności w rąku; my wykrzykujemy się na wsze strony świata i machamy rękoma, gdy w rękach tych jeszcze pustki. Znamieniem jest, że podczas gdy w prasie polskiej co chwila pojawiają się wiadomości o „wyjazdach” do Rzymu, o „przyjęciach” u Ojca św., o blizkim wymiarze „sprawiedliwości i kary”, prasa niemiecko-katolicka milczy. Czy mielibyśmy to uważać za dowód, że z niemieckiej strony rzeczywiście nic się nie czyni? Chyba naiwni w to uwierza. Przyczyna naszej „gadaliwości” jest nie tylko brak zmysłu politycznego, ale nieraz także niedość obywatelskie traktowanie sprawy. Dobro sprawy publicznej podporządkowuje się efektowi dziennikarskiemu. Dla tego efektu dziennikarskiego robi się rzeczy, czasami mniej czy więcej szkodzące sprawie „narodowej”.

Najzupełniej słuszną jest uwaga „Kurjera”, że dla takich objawów nie można mieć pobłażania; trzeba im się przeciwstawić stanowczo.

### Z Cesarstwa

+ Bandyci w kufrze. Bogaty przemysłowiec Robow, mieszkający w lesie przy stacji Ebowo drogi żelaznej moskiewsko-wiadowsko-rybińskiej, zgodził nową służącą, 22-letnią Jakoblewną. Gdy J. sprowadziła się z rzeczami, pies Robowa rzucił się na kufier nowej służącej i zaczął ujadać. Robow kazał Jakoblewnie otworzyć kufier, a gdy ta odmówiła, otworzył go przy pomocy służby. W kufrze znaleziono dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery i noże. Pomysłową trójkę aresztowano.

+ Wykradzenie własnej żony. W Symferopolu wydarzyła się następująca niezwykła historia.

Student politechniki petersburskiej p. F. P. jesienią ubiegłego roku poznał córkę właścicielki ziemskiej p. O. Znajomość zakończona została wkrótce małżeństwem.

Po paru miesiącach teściowa snać niezadowolona z zięcia, w sposób podstępny za-

brała córkę do siebie i uniemożliwiła jej wszelkie stosunki z mężem.

Student po bezskutecznych próbach zabaczenia żony, udał się do prokuratora sądu okręgowego z prośbą, by zarządził konferencję między nim a żoną, w celu wyjaśnienia stosunków i udowodnienia, że teściowa więzi jego małżonkę wbrew woli tejżeż żony.

Prokurator wezwał do siebie p. O. a córkę. F. P., obawiając się, że żona wobec matki pod jej presją może pozyskać u prokuratora zeznanie niezgodne z prawdą — postanowił spróbować szczęścia i obyć się nawet bez pośrednictwa prokuratora.

P. wiedział, że żona z matką, mieszkającą czasowo w Dzaukoju, będą musiały przyjechać wieczorem do Symferopola, stał przeto w pobliżu miejskiego mieszkania teściowej i oczekiwał ukazania się powozu, wiozącego żonę i teściową. Gdy powóz zatrzymał się, p. P. raptownie pochwyił żonę na ręce, posadził ją do dorożki i pośpiesznie odjechał.

Gdy teściowa, nie zdając sobie na razie sprawy z tego co zaszło, oprzytomiała — było już zapóźno...

Nazajutrz p. P. zawiadomił prokuratora, iż pomocy władz sądowych już nie potrzebuje.

### Z Litwy i Rusi

□ Kłopot. Do kancelarii III gimnazjum w Kijowie, zjawił się pewien młodzieniec M., z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu na maturę.

Do prośby dołączony był patent z ukończenia gimnazjum żeńskiego. Mysławo początkowo, że to omyłka, okazało się jednak że młodzieniec istotnie uczęszczał do gimn. żeńskiego i uzyskał patent; M. urodził się z defektem, który nie pozwolił ściśle określić jego płci. Został ochrzczony i zapisany jako dziewczynka. Dopiero w wieku lat około 15, począł wyraźnie występować jego charakter męczyzny.

Aby nie przewać nauki, młodzieniec skończył gimnazjum żeńskie i wstąpił na wyższe kursy dla kobiet. Ale tutaj młodzieniec uczuł się wyraźnie męczyzną i postanowił się ożenić.

Wobec oświadczenia lekarzy przerbiono metrykę i M. ożenił się. Obecnie chcąc wstąpić na uniwersytet młody małżonek zwrócił się do gm. męskiego z prośbą o pozwolenie złożenia dodatkowych egzaminów.

Władza szkolna znalazła się w kłopotcie. Zwrócono się do ministerjum z zapytaniem jak postąpić należy, dotąd bowiem nie było wypadku podobnych egzaminów dopelniających.

□ Wydalenie żydów. W Kijowie polecono wywalić 400 rodzin żydowskich, czyli

CONAN DOYLE.

10)

# Trujące fale.

Powieść.

— Co się tyczy mnie, cedzi powoli Summerlee, — to ja osobiście nie przywiązuję wielkiej wagi od tego, czy ameba ta żyje, czy nie. Znajduje się ona w tej samej atmosferze, co i my, więc zrozumiałem jest, że trucizna dotychczas na nią nie podziała. Gdyby ją potrzymać kilka chwil za drzwiami pokoju, to umarłaby, jak wszystko żywe.

— Słowa pańskie, drogi panie Summerlee, dowodzą, że pan nie zwraca uwagi na fakt najważniejszy: ameba ta od wczoraj znajduje się w hermetycznie zamkniętej przestrzeni. Tlen nie mógł się tam dostać, lecz eter przeniknął napewno. To znaczy, że trucizna nie podziała na amebę, a w takim razie i wszystkie amebę na kuli ziemskiej żyją.

— Więc co z tego wynika? — zapytał lord Roxton.

— A to, że świat nie wymarł zupełnie, że jest jeszcze na nim życie. Gdyby miał pan fantazję uczonego, to widziałby pan w tej chwili świat, zapełniony ludźmi i zwierzętami. I za parę milionów lat stanie się to napewno!

— W takim razie nie możemy się uważać za odesobnionych, — rzekł lord John. Są jeszcze na ziemi żyjątka.

„Zapanowała znowu milczenie. Przepuszczam, że każdy myślał w tej chwili o swych zmarłych przyjaciółtach

„Lady Challenger kręta rozpaczliwie; mąż uspakajał ją szeptem.

„Myśli moje pomknęły w różne miejsca. Widziałem bladych, martwych ludzi, — niedawno żywych, czynnych i wesołych. Wszyscy teraz leżą bez ruchu, jak nieszczęśliwy Austen na podwórzu. Mac-Ardel napewno leży oparty głową o stół ze słuchawką telefonu w ręku. A koledzy moi, Mure, Bond — w pokoju dla reporterów...

„Lady Challenger wyszła do sąsiedniego pokoju, a profesor rzekł, że natychmiast tam zasnęła. Sam on teraz siedzi przy stole, robi notatki, szuka czegoś w książkach, jak gdyby jeszcze lata całe miał pracować...

„Summerlee usadowił się wygodnie w fotelu i drzemie. Lord John oparł się o poręcz fotelu; ręce ma w kieszeniach, oczy otwarte.

„Jest trzecia minut trzydzieści. Obudziliśmy się, jakby uderzony czemś. Było zaledwie pięć po jedenastej, gdy zapisałem ostatnie słowa w notatniku. Pamiętam, że nakręciłem zegarek i spojrzałem na godzinę.

„Prawie o pięć godzin skróciła się już niewielka przestrzeń czasu, oddzielająca nas od śmierci. Czuję się jednak rzeźwym i gotów jestem spokojnie przyjąć, co przypadnie mi w udziale. Przynajmniej staram się sam upewnić w tem.

„Pani Challenger śpi w garderobie. Gospodarz zasnął w fotelu. Ciężki korpus odechył w tył, tak że z mojego miejsca widzę tylko jego kołnierzyk i spletaną brodę. Chrapie tak potężnie, że szyby drżą. Z tem basowem chrapaniem łączy się czasem cieniutki tenor Summerlee'go. Lord John śpi również, podgiąwszy pod siebie długie swe nogi.

„Pierwsze zimne promienie brzasku przenikają do pokoju. Wszystko wydaje się w tem oświetleniu szarem i ponurem.

„Wstałem z miejsca, aby spojrzeć na wschód słońca, — ostatni wschód słońca, widziany przez człowieka. Niebo jaśnieje, wkrótce nad wyludnioną ziemią błysnie różowy, młody promień słońca. Ludzkość wyginęła w ciągu jednego dnia, a planety poruszają się, jak dawniej, morze fалуje, wiatr szeleści — przyroda żyje swoim życiem i wkrótce nie będzie najmniejszego śladu tego, kto nazywał się „królem przyrody”.

„Na podwórzu leży rozciągnięty Austen; twarz jego szarzeje w mglistym świetle poranku; kawałek starej pończochy tkwi w ręce. Ten pół-śmieszny, pół-straszny trup, leżący obok maszyny, którą tyle czasu kierował, mógłby być symbolem całego rodzaju ludzkiego...”

W tem miejscu urywają się moje notatki. Wszystko, co się stało później, przemknęło zbyt szybko i było zbyt nieoczekiwanem, bym mógł je treściwie opisać. Ale dziś jeszcze tak wyraźnie rysuje się wszystko w mojej pamięci, że nie opuszczę ani jednego drobiazgu.

Uczucie silnego bólu w gardle zmusiło mnie do poskoczenia ku balonom, stojącym przy ścianie; ból ten bowiem był objawem braku ożywczego tleniu. Spojrzałem na ustawione rzędem balony i... zdętwiałem. W ciągu nocy Challenger opróżnił już trzeci i czwarty balon; zapas się kończył nadchodząca śmierć!

Ból jednak był tak silny, że bez wahanja odkręciłem ostatni balon i gaz z sykiem rozszedł się po pokoju.

W tejże chwili usłyszałem z sąsiedniego pokoju głos lady:

— Jerzy, duszę się!

— Już zapobiegłem temu — odrzekłem. — Zaraz się powietrze oczyści.

Obudzili się wszyscy. Nawet w tej chwili nie mogłem utrzymać się od śmiechu na widok Challengera, który wielkimi piętami przecierał oczy, jak wielkie brodate dziecko, zbudzone ze snu.

Summerlee drżał całym ciałem. Był to paroksyzm czysto ludzkiego strachu przed śmiercią. Stoicyzm uczonego został zwyciężony. Tylko lord John był spokojny.

— Piąty i ostatni, — rzekł, patrząc na cylindry. A niech się pan przyzna, kreślił pan jakie pamiętniki w ciągu tej nocy?

— Owszem, króciutkie notatki, takie „od niechęcia”.

— Myślę, że tylko irlandczyk zdolny jest do czegoś podobnego. Ale za czytelnikami będzie pan musiał zaczekać, aż wyrosnie mały braciszek amebę. A pan profesorze, co ma zamiar robić?

Challenger stał przy oknie i patrzył na gęsty tuman, przesłaniający cały widok. Zielone lasem poroście wzgórków gdzieniegdzie majaczyły ponad falującymi chmurkami mgły.

Lady Challenger w szlafroku wyszła ze swej sypialni.

— Pomarżliście, drodzy przyjaciele, co? Mnie pod koldrą było ciepło, wam zaś tutaj za gorąco napewno nie było. Ale zaczekajcie moment.

I ta odważna, filigranowa kobietka wyszła do garderoby, skąd po chwili doszedł nas brzęk naczyń kuchennych. W dziesięć minut później wróciła, masąc tace z filiżankami gorącego kakao.

— Pijcie, — rzekła. To was rozgrzeje.

(d. c. n.)



2,000 osób w przeciągu tygodnia, ponieważ rodziny te mieszkają tam na tej zasadzie jedynie, że ich córki uczęszczały do gimnazjów. Obecnie zaś po zamknięciu 3 gimnazjów żeńskich, rodziny te utraciły to prawo.

□ **Tajne szkoły.** Kowieńskie dzienniki rosyjskie donoszą o wykryciu w ostatnich czasach w pow. szawelskim czterech „tajnych szkół litewskich”. Uczęszczały w nich modlitw litewskich i abecadła dzieci płci obojga w wieku od lat 7 do 15.

Osoby utrzymujące te „szkoły”, oraz nauczające w nich, zostały skazane administracyjnie przez gubernatora kowieńskiego na zapłacenie kary po 25 do 50 rb. z zamianą na areszt sześciotygodniowy.

## Z Królestwa.

§ **Ludność miast w gub. piotrkowskiej.** W dniu 24 stycznia r. 1913 ludność miast w gub. piotrkowskiej położonych przedstawiała się w cyfrach następujących:

Piotrków—40,147 mieszkańców, Będzin—55,013 mieszk., Brzeziny—17,108 mieszk., Zgierz—21,531 m., Bask—6,800 m., Łódź—469,882 m., Noworadomsk—17,887 m., Pabjanice—47,898 m., Sosnowiec—120,321 m., Tomaszów—36,688 m., Rawa—9,137 m. i Częstochowa—89,557 mieszkańców. Razem w 12 wymienionych miastach posiada gubernia piotrkowska 933,169 ludności.

§ **Zjazd dzieci szkolnych w Częstochowie.** Na d. 19 maja, jak donosi „Gazeta częstochowska”, projektowany jest w Częstochowie zjazd działwy ze szkół miejskich i gminnych z Królestwa Polskiego.

Spodziewany jest przyjazd około 30.000 dzieci, które oprócz zbiorowych popisów wokalnych, również wykazać mają swą sprawność w gimnastyce.

Na zjazd ten spodziewany jest przyjazd do Częstochowy ministrów oświaty i skarbu, kuratora warszawskiego okręgu naukowego, generał-gubernatora warszawskiego, gubernatora piotrkowskiego i wyższych urzędników ministerjum oświaty. Szczegółowy program tej uroczystości ma być zakomunikowany nauczycielom.

§ **Samobójstwo.** W kol. Budy-Fabjanickie, w pow. lipnowskim, niejaki Mikołaj Gasiński, lat 63, skradł w dniu 17. 10. 1913. r. pod wpływem wstydu G. poderpnął sobie nożem gardło, powodując natychmiastową śmierć.

§ **Sprawa z powodu zagryzienia kobiety przez psy.** Dnia 18 stycznia r. z. na polach majątku Czany w powiecie krasnostawskim, należących do pana Michała Grina, na przechodzącą włościankę, Józefę Pipę, rzucały się 4 psy, z których 3 należały do Grina, a jeden do Joska Pelca. Przejeżdżający wówczas w bliskości włościanin Majkut, obawiając się, ażeby psy nie rzucały się i na niego, podążył do majątku p. Grina i opowiedział o tym wypadku służbie i następnie z parobkiem Wójcikiem, pośpieszyli na miejsce wypadku, gdzie znaleźli nieszczęśliwą Józefę Pipę, leżącą nago na ziemi, w krwi, skóra z gł. była nawpół zdarta, zaś na obydwóch nogach miała wygrzyzione kawałki ciała. Po trzech godzinach męczarni nieszczęśliwa zmarła. Jurek Peka, 80-letni starzec, wkrótce zmarł, więc tylko Michał Grin został pociągnięty do odpowiedzialności, że nie przedsięwziął żadnych środków przeciw niebezpieczeństwu, jakie zagrażało od jego psów. Wydział karny lubelskiego sądu okręgowego skazał Michała Grina na 2 tygodnie aresztu, na pokutę kościelną i płacenie po 10 rb. miesięcznie 2 córkom zmarłej, aż do ukończenia 16 lat wieku.

## Z Warszawy.

(:) **Zajście przed szpitalem.** Wczoraj około godz. drugiej po poł. przed trupiarnię szpitala S-go Ducha zajeżdżał karawan żydowski, mający odwieźć do cmentarza zwłoki zmarłego w sobotę Dawida Joska Branstejna, który przywieziony w agonii z ul. Zabiej zmarł w szpitalu.

Pomimo pozwolenia lekarza cyrkułowego w ostatniej chwili lekarz szpitalny dr. Brodowski zakazał wydać zwłoki, polecając poddać je sekcji.

Przybyły na pogrzeb tłum Żydów wyważył drzwi od trupiarni i nie znalazłszy tam zwłok udał się do sali sekcyjnej, skąd ze stołu zabrano zwłoki Bradstejna i poniesiono je go karawanu.

Zawiadomiona o tem policja 5 cyrkułu zabezpieczyła zwłoki w domu przedpogrzebowym, zostawiając na ich straży

dwóch stójkowych i aresztując 58 uczestników zajścia, których odprowadzono do aresztu 12 cyrkułu.

(:) **Krwawa Wola.** Wczoraj około g. 7 w. na Woli w pobliżu cmentarza prawosławnego pięciu jakichś doś przyzwolcie ubranych ludzi otoczyło Jana Słowika i dało doń szereg strzałów.

Ugodzony w piersi i głowę Słowik padł na ziemię, poczem nieznanymi zaczęli uciekać.

Zaalarmowani strzałami posterunkowi policjanci aresztowali 3-ch napastników w chwili, gdy uciekając przeskakiwali przez płoty.

Wezwane pogotowie stwierdziło skon Słowika.

Jak się zdaje, zabójstwo to dokonane było na tle porachunków złodziejstko-bandyckich.

(:) **Hotelowy gwałcieł.** W hotelu p. n. „Wawel” przy Al. Jerozolimskich nr. 47, którego właścicielem jest nie jaki Antoni Chudzik, zamieszkały dwie przyjaciółki: Frączkiewiczówna i 16 letnia Wincentyna E., bona.

Po paru dniach Frączkiewiczówna wyjechała, a w hotelu pozostała sama 16 letnia Wincentyna.

W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 4 rano do numeru Wincentyny zastukał właściciel hotelu Chudzik i pod jakimś pozorem zażądał wpuszczenia go do pokoju.

Młodociana bona, nie podejrzewając nic złego, wpuściła Ch. i zapytała o co mu chodzi.

Chudzik zażądał z początku zapłaty za pokój, wreszcie rzucił się na dziewczynkę i dopuścił się na niej zbrodni przeciwko moralności, poczem, zostawiwszy ją nieprzytomną, wyszedł z numeru.

Zrozpaczona dziewczyna, gdy oprzytomniała, chytkiem neickta z hotelu i udała się do cyrkułu, gdzie zawiadomiła o wszystkim policję.

Zarządzone dochodzenie policyjne ustaliło fakt zniewolenia, wobec czego z polecenia komisarza cyrkułu, p. Gawryłowa Chudzika niezwłocznie aresztowano.

Cała sprawa z rąk policji przeszła do sądziego śledczego.

## Z sąsiedztwa.

raj w Zgierzu, komisja techniczno-budowlana z prezydentem miasta p. Bartnowskim na czele, dokonała oględzin nowowzniesionych mostów żelaznych na zbiegach kilku ulic. Mosty takie, na które materiały już wwieziono, wzniesione zostaną na wszystkich ulicach śródmieścia.

× **Pożar w okolicy.**

(a) Onegdaj we wsi Wiskitno, w pow. Łódzkim, w zabudowaniach włościanina Jana Torunia wybuchł pożar, który w pół godziny obrócił w zgłiszca dom mieszkalny, stodołę i oborę, ubezpieczoną we wzajemnym Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę rb. 320. Straty w mieniu nieubezpieczonym wynoszą około 1000 rb.

Pożar spowodowały dzieci, które roznieciły ogień w pobliżu zabudowań i stąd zajęta się strzecha stodoły.

× **Święto kwiatka w Zgierzu.**

(c) Zarząd zgierskiego Towarzystwa opieki nad biednymi dziećmi uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na urządzenie w miesiącu maju r. b. święta kwiatka z którego dochód przeznaczony zostanie na zasilenie funduszu Towarzystwa.

## Odnalezienie portretu STANISŁAWA AUGUSTA.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość z Torunia o skradzeniu z tamtejszego muzeum miejskiego portretu Stanisława Augusta pędzla Bacciarellego. Niezwłocznie po dokonaniu kradzieży tej policja pruska rozpoczęła energicznie poszukiwania, które nie dały jednak żadnego skutku. Jedynie dzięki przypadkowi, obraz ten znalazł się i został złodziejowi odebrany.

A stało to się w sposób następujący.

**Złodziej chciał sprzedać obraz.**

Do warsz. Tow. Zachęty sztuk pięknych zwrócił się jakiś młodzieniec, proponując sprzedaż portretu Stanisława Augusta, sekretarz zaś tej instytucji odesłał młodzieńca do Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, którego przewodniczącym jest Edward hr. Krasński. W odpowiedzi na propozycję, hr. Krasński oznajmił iż instytucja nabyć tego pło-

na nie może, przyrzekł jednak jednocześnie, iż postara się o nabywcę prywatnego.

Zwrócił się też w tej sprawie do szwagra swego, Michała ks. Woronieckiego, który też wyraził chęć obejrzenia obrazu. W piątek zrana więc przybył do niego ów nieznamy rozwiniawszy ralon, położył go na dywanie.

— Zkąd pan masz to płótno? zapytał książe.

— Przypadkiem nabyłem w Anglii — odpowiedział nieznamy.

Portret podobał się księciu, który jednak oświadczył sprzedawcy, iż całej sumy żądanej, 500 rb. nie zapłaci do chwili sprawdzenia, czy portret jest oryginałem, czy też kopją.

— Moge panu dać 100 rubli za datku.

— To za mało — odpowiedział nieznamy — o ile jednak otrzymam 150 rb., gotów jestem portret zostawić.

Tak się też stało, nieznamy poszedł z żadaną sumą, portret zaś został u księcia.

### Pierwsze podejrzenia.

Po odejściu nieznanego, ks. Woroniecki zaczął w całej tej transakcji podejrzewać jakąś nieczystą sprawę. Zwierzył się też kilku swym znajomym, od których dowiedział się też poraz pierwszy o kradzieży portretu Bacciarellego w Toruniu.

Nie namyślając się długo, książe niezwłocznie zatelegrafował o wszystkim do magistratu toruńskiego. Policja pruska natychmiast postanowiła wysłać delegatów swych w celu zidentyfikowania skradzionego płótna.

### Przyjazd urzędników pruskich.

Wczoraj też o godz. 10 rano, w mieszkaniu ks. Woronieckiego w Alejach Ujazdowskich stawili się dwaj wysłańcy policji toruńskiej, którzy okazali listy uwierzytelniające policji i zarządu Muzeum Miejskiego i prosili o pokazanie im obrazu.

Ujrzawszy obraz, oświadczyli, iż to jest właśnie dzieło, skradzione w Muzeum Toruńskim, wedle wszelkich przypuszczeń, oryginał Bacciarellego, przedstawiający w owalu biust króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Na zapytanie ich w sprawie zwrotu obrazu ks. Woroniecki oświadczył, iż rad jest, że arcydzieło wielkiego malarza, stanowiące niezawodnie bardzo cenną pamiątkę dla polskości tego miasta, zostało odzyskane przy jego współdzieleniu. Jednocześnie ks. Woroniecki dodał, iż obraz wystawcom toruńskim zwróci — jednak z dopełnieniem wszelkich formalności, w obecności konsula generalnego niemieckiego.

Przedstawiciele władz toruńskich, oczywiście, zgodzili się na ten warunek bardzo chętnie i jutro o godz. 10 r. w mieszkaniu ks. W. odbędzie się wręczenie arcydzieła dla zwrócenia go miastu Toruniowi.

Jednocześnie wyjaśniona i ustalona została osobistość złoczyńcy.

### Złodziej portretu.

Nieznamy, który pozostawił portret u Michała ks. Woronieckiego, nazywa się istotnie Władysław Nasadzki i jest znany w Warszawie.

Z dwoma powrotami pracował on w pracowni witrażów p. Michała Olszewskiego przy ul. Nowogrodzkiej nr. 26 i wyróżniał się zdolnościami.

Po przybyciu do naszego miasta w z. tygodniu Nasadzki przedewszystkiem zgłosił się z portretem do pracowni witrażowej, ale p. Olszewski w Warszawie był nieobecny.

Po otrzymaniu stu pięćdziesięciu rubli od ks. Woronieckiego Nasadzki znów przybył do pracowni; opowiedział o transakcji i pokazywał pieniądze już zmienione na marki w złocie.

Zdaje się, że Nasadzki tegoż dnia wyjechał w kierunku Mławy.

Matka jego mieszka w Toruniu przy Kulmer Chausse nr. 49. Nasadzki zaś ostatnimi czasy stale przebywał w Berlinie.

## Na tropie

### „Dziobatego Djabła“.

Wysłana wczoraj w południe z Piotrkowa ekspedycja policyjno-wojskowa, składająca się z dwóch sekcji kozaków z Radomska i szwadronu huzarów z Częstochowy oraz lotnych oddziałów straży ziemskiej i agentów policyjnych pod wodzą p. Millaka, przeszukała okolice Kletni

i Pytowiec, gdzie podczas poprzedniej obławy natrafiono na świeże ślady poszukiwanego bandyty.

Tym razem jednak, pomimo użycia w obławie sprowadzonych z Zawiercia psów policyjnych, na Steffera nigdzie nie natrafiono. Skutkiem tego postanowiono całą ekspedycję skierować ponownie ku Sulejowi i Ręcznu.

Sprzyjające szczęście w ukrywaniu się bandyty przypisać należy przedewszystkiem postrachowi, jaki szerzy jego osoba między mieszkańcami całego powiatu piotrkowskiego, którego mieszkańcy, w obawie, by ich nie spotkał los licznych ofiar Steffera, indagowani przez władze śledcze, żadnych nie udzielają o bandycie informacji.

Nadszedł także już drugi oddział lotny strażników, który wysłano w kierunku Kletni na podwodach, gdzie rzekomo miał się udać Steffer ze swym towarzyszem.

Oddział agentów dokonał szczegółowej rewizji we wszystkich domach w Kletni. Ani jeden, ani drugi oddział nie natrafili na ślad bandytów.

Ponieważ Steffer w więzieniu nauczył się trochę żargonu, którego znał początki, należąc do bandy złodziei koni, przeło między mieszkańcami Sulejowa powstała pogłoska, jakoby Steffer, przebrany w chałat żydowski, ukrył się między miejscowymi mieszkańcami.

Pogłoska ta, powtarzająca się co kilka dni, sprawiła, że władze policyjne z niezwykłą pilnością obserwowały wszystkich chodzących w okolicy w chałatach żydów. Wszystkie te atoli środki na razie nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

## Kalendarzyk.

**Dziś** Sotera i Kaja.  
**Jutro** Wojciecha, Jerzego  
**Imiona słowiańskie** dziś Wojciecha.  
**Jutro** Jerzy.  
Wschód słońca o g. 4 m. 54  
Zchód „ „ 8 „ 5  
Długość dnia „ 14 „ 11  
**Teatr Polski.** Dziś „Królowski jedynak“  
**Jutro** Występ Lubicz-Sarnowskiej znak, artyst. sceny Warsz.  
**STAŁA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH**  
Ewangelicka 5, otwarta codziennie od 11—9.  
**CYRK CINISELLICH** Targowy rynek, Codzienne przedstawienia, program urozmaicony, szereg pierwszorzędných atrakcji.  
**ODCZYT CEZAREGO JELENTY** jutro w sali stow. techników (Spacerowa 21)  
**Biblioteka Stebelskich.** (Mikołajowska 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8-e wieczorem, w niedziele i święta od 1ej do 3-ej pp.  
**Czytelnia pism Tow. „Wiedza“** Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.  
**Muzeum nauki i sztuki.** (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

## KRONIKA.

### Opodatkowanie kinematografów.

Ministerjum skarbu okólnikiem do departamentu podatków stałych zaleciło wszystkim uacelnikom izb skarbowych złożyć w jaknajkrótszym czasie informacje szczegółowe o wysokości opłaty dzierżawnej oraz o ilości istniejących w państwie rosyjskiem kinematografów.

Informacje te są niezbędne dla mającej być zwołanej komisji międzykwaternej, mającej się zająć zdecydowaną już w zasadzie sprawą opodatkowania przemysłowego kinematografów, przyczem wysokość opodatkowania uzależniona będzie od wysokości opłaty dzierżawnej za pomieszczenie, zajmowane przez kinematograf lub od ilości miejsc w kinematografie.

### Wagony-samochody.

Ministerjum zamówiło 10 wagonów-samochodów, poruszanych parą. Wagony te, tytułem próby, będą podzielone pomiędzy koleje rządowe, do obsługi komunikacji podmiejskiej. Wagony, systemu Pulmana, wydłużone, mieszczą po 60 podróżnych.

**Monopol zapalczany.**

Ministerjum skarbu, jak się dowiadują „Birż. Wied.” zajęte jest obecnie omawianiem projektu wprowadzenia monopolu zapalczanego.

**Walka z katastrofami.**

Minister komunikacji, wobec częstych katastrof, wynikających z powodu zerwania się pociągów, polecił, aby zwracać szczególną uwagę na sprzężenie wagonów, a w przyszłości obowiązki spinaczy powierzył jedynie zawodowcom, którzy przedtem winni przejść kurs praktyczny spinania we wszelkich kombinacjach czterech istniejących na kolejach typów łączników wagonowych.

**Gmach magistratu.**

Sprawa restauracji gmachu magistratu, która przed dwoma mniej więcej laty, uważana była za konieczną, znów została odłożona. Mimo to, że na odnowienie magistratu, w sumie rb. 13.000, zostały przez odpowiednie władze zatwierdzone, nie uczyniono jeszcze ani kroku w kierunku podjęcia niezbędnych robót, tymczasem zaś gmach magistratu z dniem każdym coraz bardziej domaga się restauracji.

**Licytacja.**

W biurze magistratu łódzkiego odbędzie w dniu 18 maja licytacja publiczna na oddanie robót przy urządzeniu żelaznych mostków na zbiegach ulic. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14648 in minus.

**W sprawie elektryczni na Bałutach.**

W związku z projektem o wybudowaniu specjalnej elektrowni, w celu oświetlenia przedmieść Bałuty, Radogoszcz i Żubardz, kilka firm złożyło oferty w bałuckiej kancelarii gminnej. Najodpowiedniejszą z nich będzie oferta firmy br. Borkowskich, która zobowiązuje się wybudować własnym kosztem elektrownię, którą eksploatować będzie przez lat 40; po upływie tego czasu elektrownia ma przejść na własność gminy bałuckiej. Prócz tego firma ta dawać będzie w przeciagu pierwszych 20 lat 2 proc. od wpływów brutto, a w ciągu ostatnich 20 lat 3 proc. kasie gminnej.

Warunki składających oferty rozpatrywane będą na najbliższym zebraniu członków gminy.

**Handel starzyzną.**

Ogędaj powstała pierwsza spółka chrześcijańska mająca na celu skupywanie na licytacji w lombardach używanej odzieży i wszelkiego rodzaju utraconych, a także podjęła lędy dezynfekcji, czyszczeniu chemicznemu, a następnie przeznaczona na sprzedaż w urzędowym na ten cel składzie po cenach najprzystępniejszych.

**Z łódzkiego Tow. kredytowego.**

Wczoraj w lokalu Tow. przy ul. Średniej 19 odbyło się 41-sze doroczne zebranie członków łódzkiego Tow. kredytowego, w którym wzięło udział 114 osób. Przewodniczył p. Edward Herbst.

Obecni na zebraniu zatwierdzili bez dyskusji, sprawozdanie z działalności Tow. za rok 1912/13, jak również i projekt etatu na rok 1913/14, który w przychodzie przewiduje 249,923 rb. 96 kop., w rozchodzie 162,434 rb. 59 kop. Nadwyżka w wysokości 87,489 rb. 37 kop. ma być użyta na powiększenie kapitału rezerwowego.

Po zatwierdzeniu budżetu i uzupełnieniu niektórych paragrafów dotychczasowej ustawy wybrano przez aklamację na dyrektorów p. Edwarda Herbstę i p. Maurycego Sprzączkowskiego, na zastępcę dyrektora p. Aleksandra Walfisch, do komisji rewizyjnej weszli pp. Józef Wolanek i Dawid Lande, Stanisław Jarcosiński i M. Suligowski.

O godz. 7 m. 15 wiecz., po podpisaniu protokołu, zebranie zostało zamknięte.

**Z Tow. „Przyszłość.”**

Tow. Abstyn. „Przyszłość” uzyskało pozwolenie na urządzenie przy stowarzyszeniu biblioteki, oraz czytelnicy pism periodycznych; ta ostatnia zaopatrzona jest już w kilkanaście wydawnictw polskich.

O danach i godzinach otwarcia czytelnicy i wypożyczalni książek, wkrótce nastąpi zawiadomienie.

**Polskie Towarz. badań nad dziećmi.**

Dnia 28 b. m. o godzinie 8 wiecz. w sali hotelu Manteuffla odbędzie się posiedzenie naukowe na którem dr. fil. Baumgartówna wygłosi referat p. t. „Kłopoty u dzieci i młodzieży na podstawie ankiety przeprowadzonej w szkołach łódzkich.”

Bezpośrednio po posiedzeniu odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa badań nad dziećmi z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania i wyborów przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie z działalności oddziału.
- 3) Wnioski członków.
- 4) Wnioski zarządu.

W razie niedojścia do skutku ogólnego zebrania z powodu niedostatecznej ilości członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się w tydzień później w tymże samym lokalu, niezależnie od ilości przybyłych członków.

**Z kasy miejskiej.**

Magistrat m. Łodzi polecił kasie miejskiej wypłacić szpitalowi dla umysłowo chorych w Kochanówku rb. 14,313 za utrzymanie chorych na koszt miasta.

**Zebrań piekarzy.**

W dniu 26 kwietnia r. b. w niedzielę o g. 3 po południu w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 106a, odbędzie się kwartalne zebranie członków związku piekarzy.

**Wycieczka uczniów.**

(a) W dniu dzisiejszym wyrusza z Łodzi do Warszawy trzydniowa wycieczka uczniów handlowej szkoły łódzkiej w celu obejrzenia Warszawy i jej urządzeń.

**Ruch chorych w szpitalach łódzkich.**

(a) W szpitalach m. Łodzi znajduje się obecnie na kuracji 300 mężczyzn, oraz 255 kobiet, a mianowicie: w miejskim szpitalu św. Aleksandra 50 mężczyzn i 39 kobiet, w szpitalu fabrycznym Czerwonego Krzyża 60 mężczyzn i 49 kobiet, w szpitalu małż. Poznańskich 56 mężczyzn 57 kobiet, w dziecięcym szpitalu Anny Marji 62 chłopców i 45 dziewcząt, w szpitalu Stow. lekarzy — mężczyzn 37, kobiet 32, w szpitalu fabrycznym Szajblera — 21 mężczyzn 18 kobiet i Silberstejna 14 mężczyzn i 15 kobiet.

**Aresztowanie bandyty.**

Wydział śledczy otrzymał wiadomość, że w domu przy ul. Wólczanckiej nr. 65 ukrywają się bandyci; wysłano tam natychmiast silny patrol policji i zarządzono rewizję. W mieszkaniu stróża znaleziono człowieka, który na widok policji wyjął rewolwer i chciał atakować, lecz natychmiast został obezwładniony. Był to niebezpieczny bandyta, 18-letni Gustaw Eichblatt. Przy rewizji znaleziono przy nim rewolwer i 58 naboł. Dochodzenie śledcze ustaliło, że aresztowany dokonał całego szeregu zbrojnych napadów i rabunków.

**Z Pogotowia.**

Apolonia Ignatowska w mieszkaniu własnym przy ul. Młynarskiej 28 została napadnięta i nożem zadano jej rany w głowę plecy i rękę. — Przy ul. Kelma 7 Marjana Krótasik, lat 18, w bóję odniosła rany głowy. — Koto domu 8 przy ul. Dzielnej 22, przy rewizji znaleziono przy nim narzędzie do kradzieży i 2 rany głowy. — Botnika Aron Szatyn uderzony cegłą, spadłą z rusztowania przy ul. Cegielnianej 62 odniósł pęknięcie czaszki. W stanie bezradzającym odwieziono go Pogotowiu do szp. Poznańskich. — Przy ul. Szkolnej 30 Władysław Tomczak lat 11, uderzona kotem rozpedowem w brzuch, zemdlęła.

We wszystkich powyższych wypadkach doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Teatr, muzyka i sztuka.****Teatr Polski.**

Dziś, w środę po raz ostatni odegrane będzie arcydzieło w 5 aktach L. Rydla p. t. „Królewski jedynak”.

— W czwartek gościć będzie uroczyste zjawisko sceny warszawskiej panna Stanisława Lubicz-Sarnowska. Czarować będzie łódzian najlepszą swą rolą w doskonałej sztuce Vebera p. t. „Beben”, którego kreowała w Warszawie z nadzwyczajnym powodzeniem.

Uroczą artystką zdobyła w tej roli palmę pierwszeństwa, jak stwierdziła prasa warszawska, nawet nad francuskimi artystkami. Czekaj więc łódzian uroczą artystyczną nielada.

Sprzedaż biletów idzie bardzo rażno — powodzenie zapewnione.

— W piątek „Siostra Helena” z występem gościnnym p. Lubicz-Sarnowskiej.

— W sobotę po poł. po cenach najniższych „Orle”.

W dniu 30 b. m. na zakończenie sezonu odbędzie się jubileusz 30 letniej pracy artystycznej dyr. Bolesławskiego. Odegrany będzie „Ludwik XI” z jubilatami w roli tytułowej.

Bilety na wszystkie powyższe przedstawienia już się sprzedają w cukierni W-go Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego) od 11 do 2 i w kasie teatru od 5 do 9 wieczorem.

**Koncert Ignacego Dygasa.**

Ignacy Dygas, znakomity tenor opery warszawskiej, śpiewak o europejskiej sławie władający swym precyzyjnym metalicznym głosem z mistrzowską techniką, da się usłyszeć w Łodzi, dokąd wkrótce przybędzie dla dania koncertu.

Będzie to bezwzruszający jeden z najbardziej atrakcyjnych wieczorów całego sezonu koncertowego w naszym grodzie.

**Teatr „Miniature”**

Po wczorajszym przedstawieniu beneficjnym o innym programie widowiska w teatrze „Miniature” odbywać się będą dalej według afisza.

Programy uzupełniają kolejno idące dwie farsy „Siostra Kaoperka” i „Willa do wynajęcia”, operetki „Czula struna” i „Obcym wstęp wzbroniony” oraz część kabaretowa.

W piątek dn. 24 b. m. odbędzie się beneficjny występ tegoż teatru p. Władysława Jamińskiego, dobrze i zaszczytnie znanego publiczności łódzkiej artysty śpiewaka który jeszcze za świetnych czasów dyrekcji Czesława Janowskiego uzyskał sobie ogólne uznanie.

Publiczność łódzka bezwzruszenia po-

spieszy w piątek na jego beneficjny i zapeln teatrzyk „Miniature” po brzegi.

**Bi-Ba-Bo.**

Gościnne występy pp. Biegańskiego, Wróblewskiego ścięgnęły wczoraj pełną widownię.

Deklamacja p. Biegańskiego wykazała iż jest on artystą solowym, obdarzonym miłym głosem i świetnymi warunkami ze wnętrznyimi. Oklaskiwano go szczerze.

P. Wróblewski jest nieporównany monologistą, naśladowcą do złudzenia wybornym mimikiem, to też swym „office rem” do rozpuku ubawił widzów, którzy nie chcieli go puścić z estrady, zapominając nawet, że monolog trwał 20 minut i że w tych warunkach charakterystyki o bisowniu mowy niema.

**Opryszek wiceburmistrzem.**

BERLIN. Dzisiaj w hotelu „Central” aresztowano wiceburmistrza m. Cöselin (z niejakiego Edwardsa Aleksandra, który okazał się zwykłym oszustem. Karany swego czasu za kradzież więzieniem, po odbyciu tej kary sfalszował dokumenty osobiste i na ich podstawie otrzymał posadę w magistracie bydgoskim, a następnie został drugim burmistrzem w Cöselinie. Obecnie aresztowany został jako oskarżony o fałszerstwo dokumentów, Władysław jego nazwisko jest Henryk Dormann.

**WOJNA****Stanów z Meksykiem.**

NOWY YORK. Wojna Unji z Meksykiem jest tak dobrze jak już rozpoczęta. Dzisiaj 17,860 żołnierzy na 38 okrętach stanę w portach wschodnich meksykańskiego wybrzeża, a 4,650 na 12 okrętach — na zachodzie Meksyku — jeżeli Huerta i wtedy jeszcze nie ustąpi, to te dwie armie ruszą wprost na stolicę.

NOWY YORK. Wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem rozpoczęła się od przelewu krwi. „N. Y. Herald” donosi z Vera Cruz, że wojska meksykańskie stawiały lądowaniu wojska amerykańskich zacięty opór, przyjmując je ogniem artyleryjskim. Po stronie amerykańskiej padło 4 żołnierzy zabitych i 21 c. rannych.

Pod osłoną ciężkiej artylerji udało się ostatecznie wojskom amerykańskim wylądować i zająć Vera Cruz. Na ulicach miasta przyszło ponownie do utarczek.

Portu zawinął okręt amerykański, pokładzie 10,000 karabinów i 15,000,000 naboł przeznaczonych dla Meksyku. Po dłuższej walce udało się flocie amerykańskiej okręt ten skonfiskować.

O rozpoczęciu wojny donosi Wilsonowi admirał Fletcher w słowach następujących: Pomimo siłnego oporu udało się nam wylądować naszą piechotę...

Obsadziliśmy wszystkie budynki i statki celne. Wojska meksykańskie skierowały na nas silny ogień artyleryjski, jednakże nasze działa okrętowe spędziły ich z pozycji poczem obsadziliśmy miasto.

Telegram ten został wreczony Wilsonowi przez ministra marynarki wczoraj o 6-tej wieczorem.

NOWY YORK. — Według ostatnich wiadomości z Meksyku, wojska amerykańskie wylądowały już w Vera Cruz. Konsul amerykański Fletcher w Chihuahua wezwał obywateli amerykańskich, aby opuścili Meksyk.

NOWY YORK. — Nowy, największy w świecie okręt wojenny „New-York” wyruszył pod Vera Cruz, gdzie połączy się z eskadrą atlantycką. Zada niem eskadry tej jest zajęcie wszystkich domów i stacji celnych, oraz mostu żelaznego, który jest „kluczem” do Meksyku.

Dalej donoszą, że Huerta kazał ustawić w kilku najważniejszych miejscach karabiny maszynowe.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wszystkich czynnych admirałów amerykańskich. Naradzono się nad sposobami odciążenia Huerty od wszelkiej komunikacji zewnętrznej.

**Telegramy**

Teł. W. A. T. i własne.

**Choroba ces. Franciszka Józefa.**

WIENEN. Po południu wydano biuletyn o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa: Biuletyn stwierdza niewątpliwą poprawę zdrowia. Temperatura wynosi 36,4, gorączka minęła. Cesarz odbył krótką przechadzkę po pokoju.

PETERSBURG. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych przez tutejszą ambasadę austro-węgierską, a udzielonych prasie, stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa budzi poważne obawy. Giełda dzisiaj reagowała na chorobę cesarza dużą zniżką.

WIENEN. „Koresp. Wilhelm” donosi, że w stanie zdrowia cesarza poprawa trwa w d. c. Noc dzisiejszą spędził cesarz zupełnie spokojnie i spał dobrze.

Gorączka spadła do minimum. Cesarz przyjmuje już odwiedziny i udziela poufniejszych audjencji. Wobec takiego stanu zdrowia cesarza, następcę tronu nie przybędzie do Wiednia.

**Angielska para królewska we Francji.**

CALLAIS. Przy pięknej pogodzie przybyła wczoraj tu angielska para królewska na swoim jachcie. Wylądowano wśród strzałów armatnich i hymnu narodowego angielskiego. Ludność zgromadziła parze królewskiej olbrzymią gromadę.

O godzinie 12 m. 20 po południu para królewska wsiadła do pociągu nadzwyczajnego, który przybył do Paryża w godzinie oznaczonej w programie.

W Paryżu na ulicy Avenue de Bois de Bologne i na placu Elizejskim zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, śpiewając entuzjastycznie hymn narodowy. W pałacu Elizejskim odbył się bankiet na cześć pary królewskiej, podczas którego prezydent Poincaré wygłosił toast, na który odpowiedział w słowach gorących król Edward.

**Demonstracje bezrobotnych.**

LWOW. Wrzenie wśród bezrobotnych, które uspokoiło się ockolwiek pod wpływem zarządzeń władz miejskich, zaczyna się znowu ujawniać z całą siłą. Między innymi dział robotnicy murarscy urządzili demonstracyjną pochód przez miasto. Policja tłumy rozpędziła.

**Zatrucie wędliną.**

MOSKWA. W jednym ze szpitali tutej szych otruto się wędliną przeszło 100 osób. Stan ich bardzo groźny.

**Traktat niemiecko-turecki.**

BERLIN. Jak słyhać przedłużenie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Turcją pozostaje na drodze wzajemnych not dyplomatycznych.

**Okrutność krzyżacka.**

PARYŻ. Z Bejrutu donoszą o poważnych nieporozumieniach pomiędzy robotnikami zatrudnionymi przy budowie kolei Bagdadzkiej i administracją niemiecką, które to nieporozumienia mogą zamienić się w poważne rozruchy dzięki barbarzyństwu jednego z inżynierów niemieckich. Mianowicie przy budowie mostu pod Disra Buia udała się delegacja robotników do inżyniera naczelnego, Niemca, lecz ten delegacji nie przyjął. Kiedy robotnicy zgromadzili się na moście w celu naradzenia się, inżynier naczelnik kazał rozpędzić lokomotywę i puścić ją całą parą na robotników.

9 robotników poniosło śmierć na miejscu, 43 zostało ciężko rannych. Nie ulega kwestji, że obecnie jakiegokolwiek porozumienie się jest niemożliwe.

Inżynier ów umknął i schronił się w konsulacie niemieckim w Aleppo.

**FUTRA**

przyjmuje się

na letnie przechowanie

**A. Bromberg**

Skład futer,  
Piotrkowska Nr. 31.

Telefon 12-84.



### Informacje handlowe.

#### Plantacje bawełny w koloniach niemieckich.

Niemcy dążą, jak wiadomo, do uniezależnienia swego przemysłu bawełnianego od bawełny amerykańskiej i w tym celu rozwijają kulturę bawełny, w koloniach afrykańskich. Doświadczenia wykazały, iż kultura bawełny w Afryce wschodniej jest nie tylko możliwa, lecz i ma świetne widoki. Już dziś bawełna jest najważniejszym produktem kolonii niemieckich. W roku 1911-12 wyprodukowano 9,780 bel po 250 klg. W roku 1913-14 kolonie niemieckie dały 14,000 bel, czyli o 43 proc. więcej, niż w r. 1911-12. Spożycie bawełny w Niemczech wyniosło w 1912 r. 2 mil. bel.

#### Taryfa inkasowa.

Bank Państwa ogłosił nowe warunki obowiązujące dla inkasa weksli i dokumentów pieniężnych. Warunki te zawierają ulgi dla osób utrzymujących bezprocentowe rachunki bieżące w jednej z instytucji Banku Państwa. Na ogół stawki komisowe Banku są wyższe niż instytucji prywatnych i dlatego mają praktyczne znaczenie tylko dla dokumentów płatnych w małych a bardzo oddalonych miejscowościach, w których nie funkcjonuje poważniejsza instytucja bankowa prywatna.

#### Jedwab.

Z rynków francusko-włoskich, na których ześrodkowują się transakcje jedwabem, donoszą o bardzo mocnej tendencji dla tego artykułu. Zwyżka wynosi około 4 franków na kilo. Pokup na materiały jedwabne pochodzi głównie z Ameryki, nadto sprzyjająca moda spotęgowała także konsumpcję europejską.

#### Handel z Japonią.

W Tokio zostało otwarte międzynarodowe biuro dla handlu międzynarodowego. Pragnąc nawiązać stosunki handlowe z Królestwem Polskiem, biuro rzeczono rozestawo okólnik, w którym zachęca do zbytu towarów przemysłu tutejszego w Japonii, rekomendując wzajemnie swoje wyroby z różnych dziedzin przemysłu i handlu.

#### Drożyzna w Ameryce.

W tygodniku wiedeńskim „Neue Zeit“ ukazał się artykuł o wzrastającym braku mięsa w Stanach Zjednoczonych i tegoż skutkach. Z artykułu tego podajemy kilka ciekawych szczegółów. Brak mięsa w Ameryce spowodowało, jak i gdzieś indziej przejście z gospodarstwa pastewnego do wzmoczonej uprawy roli. Uwydatnia się to w rozwoju produkcji bydła. Według danych autora owego artykułu, spadła w Stanach Zjednoczonych w ostatnich 6 latach liczba bydła o przeszło 80 proc. i to z 51,566,600 sztuk w d. 1 czerwca 1907 r. na 16,030 tysięcy w początku 1913 r.

Zapasy zamrożonego mięsa wyniosły w grudniu 1908 r. 265,5 milionów funtów wołowiny, w 1910 r. 135 milionów a w 1912 r. już tylko 35 milionów.

W pierwszych 10 miesiącach 1913 r. wykazały zapasy bydła na 6 najgłówniejszych rynkach bydłych Stanów Zjednoczonych cofnięcie się o 10 proc. w porównaniu do 1911 r.

Stosownie do tego cofania się produkcji bydła i mięsa zauważyło się ogromne wzrastanie cen mięsa. Od r. 1810-1899 wynosiła cena wołowiny przeciętnie 100 proc. w następnych latach podnosiła się stale aż do 172 procent w kwietniu 1913 r.; cena wieprzowiny podniosła się w tym samym czasie z 96 na 218 proc. cena szynki wędzonych z 98 na 198 proc. tłuszczy także z 98 na 198 proc.

W piątek, d. 24-go b. m., jako w rocznicę zgonu

## b. p. Michała Kipperera

odbędzie się o godz. 11 i pół przed poł. w Synagodze T-wa „Talmud-Tora“ przy ul. Średniej 46-48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym za\_rasza.

ZARZĄD  
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA „TALMUD-TORA“

Skutkiem wzrostu cen, było coraz mniejsze zapotrzebowanie mięsa; w 1909 r. przypadały rocznie na głowę ludności 162, a w 1913 roku już tylko 152 funty mięsa.

#### Izby handlowe.

Projekt izb handlowych nareszcie wniesiony został do rady ministrów, z częściami tylko uwzględnieniem zmian, projektowanych przez organizacje handlowo-przemysłowe. Wątpliwym jest czy sprawa ta, nie będąca jedną z przednich w programie rządu, w niedalekim czasie posunie się naprzód.

#### Waluta rosyjska.

Kurs rubli spada zagranicą; ostatnie notowanie wynosi 215 marek (46 rb. 50 k.). Przyczyną spadku szukać należy w zupełnym prawie zaniku wywozu, czyli w normalnym zjawisku sezonowym. Wprawdzie niskie stawki dyskontowe na rynkach zagranicznych ułatwiają ściąganie stamtąd gotowizny, zdaje się jednak, że źródła te już są prawie wyczerpane.

## Rozmaitości.

#### Oryginalny pogrzeb.

Przed kilkunastu dniami zmarł na Kaukazie jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich w Rosji, Iwan Sopornowski, który przez całe swe życie był oryginałem i takim też chciał zostać po śmierci. Za życia nie posługiwał się nigdy nowoczesnymi środkami lokomocji, lecz najdłuższe nawet podróże odbywał w powozie, to samo automobil, a zabójstwem wprost nazywał jazdę aeroplanem.

To też spadkobiercy jego nie miało być dziwiem, gdy w ostatniej woli zmarłego wyczytali następującą klauzulę: zapisuje 200,000 rubli temu, kto moje zwłoki przewiezie aeroplanem z domu na cmentarz.

Początkowo myśleli spadkobiercy, że nikt się nie znajdzie, toby zechciał pod-

jąć się tego; omylili się jednak grubo, za ledwie bowiem wieść o tem niezwykłym rozporządzeniu zmarłego doszła do publicznej wiadomości, zgłosił się do nich młody awiator rosyjski, Michał Popow, z oświadczeniem, że bagażem będzie dla niego przewiezienie zwłok zmarłego oryginalnie we własnym aeroplanie na cmentarz.

Tak się też rzeczywiście stało. W dniu pogrzebu Popow załadował trumnę ze zwłokami na aparat, wzniósł się w powietrze i lekko tylko uszkodziwszy ją przy lądowaniu stanął na cmentarzu, przed przygotowanym już grobem. Po pogrzebie otrzymał 200,000 rubli.

### Jakim sposobem można osiągnąć piękność twarzy, biustu i rąk?

Jedynie używając KREMU przeciw piegom, opaleniznie, plamom, węgrom i liszajom, kupionego tylko w składzie na Nawrot 54.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

#### Nowość!

Specjalny KREM № 4 na porę wiosenną, zapobiegający opaleniu się. Cena za słoik 1 rb.

#### Czytacie

## „ŚMIECH“

Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.



## Warszawski CYRK A. CINISELLI

Dziś, w środę, 22 kwietnia o godz. 8 m. 30 wiecz.

### 4-te Nadzwyczajne Przedstawienie

Wielki Program Wszechświatowy.

LWY, SŁONIE, ZEBRY | Oryginalna zbiorowa tresura — „DRAPACZE NIEBA“,  
KOTY w SAMOLOTACH | przez dyrektorstwo Cinisellich. | PIĘKNA KREOLKA.  
Balet, komicy i wszystkie atrakcje. | Kap. Roland: „Król armatni“.

## FRANCISZEK KAMIŃSKI, ŁÓDŹ, GŁÓWNA 109.

LOKATA KAPITAŁÓW. — SPRZEDAŻ DOMÓW. — WARUNKI NABYCIA KORZYSTNE.

Najkorzystniej sprzedaje, majątki ziemskie, domy, domki, place, zakłady przemysłowe, handlowe, jako to: sklepy, handel win, restauracje, cukiernie, apteki, sklepy apteczne i t.p. Lokuje kapitały bez żadnego wynagrodzenia ze strony pp. kapitalistów. Zgłoszenia listowne i osobiste przyjmuję do godz. 12-iej rano i od 4-6 po południu.

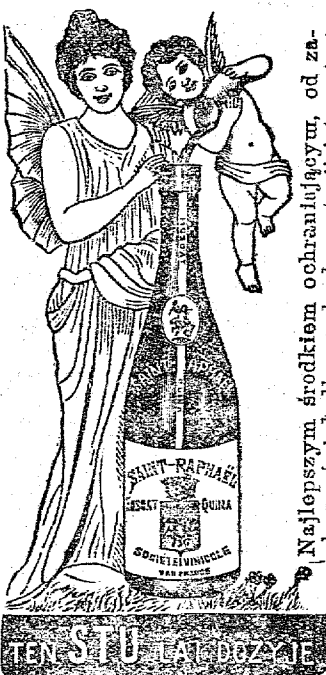


## MAGAZYN ubiorów męzkich Franciszka HESSE

ul. Andrzeja № 1, Telef. 31-76.

Poleca nowości sezonowe: ustry, couwer-cod palta, garnitury marynarkowe, jak również uczniowskie i dzieciinne. Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych zawsze na składzie.

## Kto WINO St. RAPHAEL PUE



Najlepszym środkiem ochronnym, od zarazy zoidalowych, dezynfekcji i t. p. jest kieliszek wina St. Raphael na szklanke gorącej herbaty.

Żądać wszędzie.

Baczność! Spodnie ze „Skóry angielskiej“ po 1.95. bluzy, ubranka, tania. Piotrkowska 145-31. 2637-8-1

Dla pań niebываła okazja! Po zlikwidowanej fabryce piękne materiały na suknie i bluzki, bajecznie tanio. Piotrkowska 145 miesz. 34. 2625-4-1

Dla mężczyzn piękne peleryny, bajecznie tanio. Piotrkowska 145 miesz. 34. 2637-5-1

Do nowotworzonego kancelijnowego kantoru komisowo rekomendacyjnego, zatwierdzonego przez Władze, F. Pacholczyka, Łódź Lipowa 36, potrzebni nauczyciele, nauczycielki, freblanki, bony, mamki ze świeżem pokarmem, służba wszelkiego rodzaju płci obojga i robotnicy. 2684-3

Filja piekarska do sprzedania z powodu wyjazdu, Pańska 47 (wprost Zielonego Rynku). 2671-1

Gorsety brucksejskiego kroju, uznane za najdoskonalsze, dostać można: ul. Główna 17 (siedemnasty), sklep. 2664-10-1

Maszynę Singera bębenkową mało używaną zaraz sprzedam. Konstytucyjna 19-10. 2672-2-1

Mindla Krouman zgubiła paszport, wydany przez magistrat m. Łodzi. 2669-3-1

Mebel mało używany sprzedam za bezcen. Piotrkowska 190 m. 1. 2651-3-1

Marja Makowska zgubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki Poznańskiego. 2683-1

Okazyjna zupełna wyprzedaż mebli wyszczególnionych z powodu zmiany interesu. Widzewska № 124 (tapicer). 2639

Potrzebna uczennica do pralni, zaraz, i dziewczynka do posyłek. Cegielniana 61. 2674-1

Pensjonat p.p. Majewskich w Bendzelinie (1 i pół wiorsty od Zakowic) otwarty zostanie dla dzieci 1-go czerwca. Miejsc 30. Opłata miesięczna 25 rubli. Informacje oraz zapisy we wtorki, czwartki, soboty od czwartej do dziewiątej wieczorem. Nowo-Spacerowa 29 (obok tetersalu).

Poszukuję pokoju umeblowanego przy rodzinie na czas krótszy. Oferty w Administracji „Gazety“ sub „Pokój“ 2682-1

Richard Nehr zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Oskara Prussaka. 2682-1

Tanio i szybko sprowadzam nowe paszporty, przesiedlam żony do mężów, pisze wszelkie prośby, apelacje w niedziele i codziennie 2-10 wieczorem. Zakątna 78, prawa oficyna I. Biuralista-katolik 2670-1

Udzielam lekcji muzyki z nut na skrzypcach; ul. Gubernatorska 3 m. 24. 2678-2-1

Warsztat stolarski nowy do sprzedania. Ul. Spacerna № 7, Bałuty (stolarz). 2636-3

Wyjeżdżając sprzedam plac bardzo tanio, dwóch frontowych, długości 85 ł.-40 szeroki, w Chojnach. Wiadomość; ul. Zakątna 23, u stróża.

Zaginęło świadectwo zaliczenia kolejowego № 64901 na sumę 625 r. za kwitem № 009392 wysyłki powrotnej towaru st. Łukaszewka-Łódź z firmy Markus Lunc. Długa 23. 2678-3-1

2 magle do sprzedania z powodu wyjazdu, egzystujące 12 lat. Dąbówka ulica Wązka № 3. 2631-3



### Ogłoszenia drobne.

Akuszerka maseżystka udziela porad, przyjmuje chore, biednym ustępstwo. Dyskretna. Piotrkowska 228-19. 2659-6-1

Bezpłatnie bo bez nauczyciela nauce się każdy sam łatwo, prędko, gruntownie na Samouczkach Reussnera po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Nakład autora Złota № 6, Warszawa. Cenunik bezpłatnie. 2586-14-1

## Kaucjonowany Kantor komisowo-rekomendacyjny, zatwierdzony przez władze F. PACHOLCZYKA Łódź, Lipowa № 36.

Załatwia rekomendacje osób wszelkich gałęzi pracy fachowej, nauczycieli, nauczycielek, freblanek, bon, mamek ze świeżem pokarmem, służby wszelkiego rodzaju płci obojga i robotników. 2623-3



## WYCIĘCZENIE

I kacheksja wskutek gruźlicy, przymiotu i innych chorób chronicznych, neurastenja i cierpienia nerwowe, niemoc płciowa, choroby serca, uwiad starczy leczą się z powodzeniem Spermiją Poehla, czego dowodem są liczne w literaturze studja najznakomitszych lekarzy świata całego.

Spermina Poehla jest jedyną prawdziwą i wszechstronnie zbadaną Spermiją; wskutek czego należy zwracać uwagę na nazwę „SPERMINA POEHLA“ i odrzucać wszelkie falsyfikaty, płyny i wyciągi z gruczołów nasiennych, jako bezwartościowe naśladownictwa, nie mające ani pod względem składu, ani też działania nic wspólnego ze Spermiją Poehla, a zawierające częstokroć szkodliwe dla zdrowia składniki.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie książkę „Lecznicze działanie Sperminy“; tym zaś, którzy się nadto interesują organoterapią wogóle, wysyłamy po otrzymaniu czterech 7-kopiejkowych marek wysłają dopiero co z druku książkę: „Siły lecznicze organizmu“.

Spermiją Poehla dostać można wszędzie.

Profesor Dr. POEHL i Swie. S<sup>t</sup> Petersburg.  
Dostawcy Dworu JEJEGO CESARSKIEJ MOSCI.

## Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. L. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> codziennie, w niedziele od 10 — 11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a Poniedziałki, środy, soboty od 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczór.

Dr. H. SZUMACHER. W niedzielę od 2 — 3 pop., wtorek, czwartek, piątek od 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, do 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczór, w poniedziałek, środę, sobotę od 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po poł.

Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1 — 2 pp.

Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7 — 8 wieczór codziennie.

Choroby **kobięce** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.

Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.

Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1 — 2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych  
**Dr. S. KANTOR**, (Piotrkowska 144),  
róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gej-net światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

**Dr. med. Leyberg**

Krótko, 5 tel. 26-50  
Choroby skóry weneryczne i płciowe. Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

**Dr. W. Bernard**

Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.  
**Spacerowa 40** (przy Andrzeja)  
Przyjmuje: 9—1 i 5—8, w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

**Dr. Lewkowicz**  
Leczenie trypra bez szprycowania. Tel. 35-44

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“ Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

**Konstantynowska 12 obok teatru Selina.**  
od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6, w niedziele od 9—3. Tel. 35-44.  
Dla Pań osobna poczekalnia.

**Dr. L. Klaczkina**

KONSTANTYNOWSKA 11.  
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.  
LECZENIE SYPHILISU  
EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

**Dr. S. Schnittkind**

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz włosy etc.).  
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

**Dr. JELNICKI**

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych  
ul. ANDRZEJA № 7  
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—4  
Telefon Nr. 170 410 1

Wydawca: Jan Grodek.

**Dr. W. DUTKIEWICZ**

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

**Laboratorium Magistra N. SCHATZA**  
Łódź, ul. Piotrkowska № 37.  
Telefon 26-31.

**Badanie krwi na syphilis.**  
Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płocin (gruźlica), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.

**Dr. Zygmunt Ługowski**

Konstantynowska 31  
Choroby kobiece i akuszerja  
Przyjmuje: do 9 rano i od 2 — 5. Telefon № 36-43. 2536—30

**Dr. M. PAPIERNY**

Akuszerja i choroby kobiece.  
b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz.  
Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.  
Południowa 23. Telef. 16-85. 1766—0

**Dr. med. J. SZWARCWASSER**

Piotrkowska 13.  
Choroby wewnętrzne i nerwowe.  
Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.  
Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po południu. 1981

**Dr. Med. Aleksander Margolis**

Zielona 6. Tel. 6-13.  
Choroby żołądka i kiszek  
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952 12

**Dr. L. PRYBULSKI**

Ulica Południowa № 1.  
Telefon № 13-53.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“—914 (wśródrydnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecających włosów) oświetlenie kanała (retroskopia).  
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp. panie od 5—6 pp.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Lekarz-Dentysta J. HABERFELD**

mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro  
Przyjmuje jak dawniej.  
Telefon 17-31. 1951—2

**GABINET DENTYSTYCZNY**

**Dr. med. Zacharow**

(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów.  
Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4 — 8.

**Lekarz-dentysta B. Liskier-Menczyńska**

ul. Aleksandrowska № 37 (róg Zymmera)  
Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne po cenach przystępnych. Godziny przyjęcia od 9-1 i 3-8 w 2584

**Gabinet dentystyczny**

**E. Koprowski**

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Sznycera).  
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—0

**Dr. M. Gromski**

Choroby dzieci.  
Dzielnia 9. Tel. 22-77  
Od 8—9 rano i 3—5 po poł. 1644

**Dr. med. M. KERSZNER**

Cegielniana № 4. Telefon 33-31.  
SPECJALISTA CHOROBY DZIECIENNYCH I WEWNĘTRZNYCH.  
Przyjmuje do 10 rano i od 3 do 5-ę po południu. 2472—0

Od pewnego czasu ukazują się w handlu falsyfikaty i naśladownictwa ogólnie od 15-tu lat znanego środka

**GONOSAN**

stosowanego z wielkim powodzeniem przy leczeniu

**RZERZĄCZKI**

Ostrzega się przeto przed nabywaniem tych nic nie wartych preparatów.

**GONOSAN**

sprzedaje się w oryginalnym opakowaniu po 50 lub 32 kapsułki. Pudełka przewiązane są zaplombowaną wstążką w kolorach niebiesko-biało-czerwonym, z wetkaną firmą fabrykanta: J. D. Riedel A.-G., Berlin

TOWARZYSTWO AKCYJNE

**J. D. RIEDEL**

LONDYN BERLIN NOWY-JORK

Lemoniady Owocowe.

Lemoniady Owocowe.

Najzdrowszym napojem jest dobra

**Lemoniada Owocowa**

z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryki **K. CHADZYŃSKIEGO**, w patentowanych i klasz kach oplombowanych

Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.

Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69

Cena flaszki 8 kop. Dostawa do domów.

Lemoniady Owocowe.

Lemoniady Owocowe.

**Ostrzeżenie.**

Pasta do obuwia „Pomalin“ Stanisława Fiszera



zawdzięczając tylko swej bezsprzecznej dobroci, zapewniła sobie duży zbył, zataczając coraz szersze kregi wśród ludności Królestwa i Cesarstwa.

Takie powodzenie „Pomalinu“ zachęciło pewien odłam ludzi złej woli, noszących bądź to samo, bądź podobne nazwisko do rozpowszechnienia w sprzedaży pasty do obuwia z podobną nazwą, jak naprz.: „Pamoln“, „Pumalin“, „Romalin“ i t. p., oraz etykietą do złudzenia podobną do mojej.

Uprzejmie zatem proszę Szanowną Klijentelę, pragnącą otrzymać prawdziwy „POMALIN“, o zwrócenie uwagi na ubocznie umieszczoną etykietę, zatwierdzoną przez departament handlu i przemysłu za № 26319. Hurtownie i handele detalicznie ostrzegam przed rozpowszechnianiem falsyfikatów wprowadzających w błąd klijentelę, sprzedając, że winnych ścigać będą sadownie, zarządzać będą konfiskatę towaru, jak to już uczyniłem w miesiącu lutym w Warszawie u I. Auszyna, Nowolipki 33. zaś w dn. 6 i 4 ul. Grünbauma Nowolipie 43 oraz w różnym czasie w miastach prowincjonalnych.

Fabryka przetworów chemicznych

STANISŁAW FISZER, w Warszawie, Łucka 14, tel. 98-76,

2605—6—1

Zarząd Eksploatacji  
**Łódzkich Rzeźni Miejskich**  
Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i smalec topiony, do celów technicznych. Krew suszoną na nawozy sztuczne. Maczkę mięso-kostną na karm dla ryb, tuczni i drobiu i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecińską suchą. Łódz sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

**Dr. med. Bolesław Kon**

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.  
Piotrkowska 56. Telefon 32-62.  
Godziny przyjęcia: od 9—11 rano i od 4—7 po południu. W niedzielę do 11 rano i od 2—4 po poł. 419

**Dr. D. Helman**

mieszka obecnie  
Piotrkowska 68  
Choroby uszu, nosa, gardła i krtań  
Przyjmuje 10—12 r. 5—7 po poł. w niedziele od 10—12  
Telefon 16-97. 2540—30—1

**Dr. med. I. IZYKSON**

Aleksandrowska № 37.  
Choroby wewnętrzne i dziecinne.  
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 po poł. 2537—103

**Dr. D. ALTERMAN**

Choroby wewnętrzne, spec. serce i płuca.  
Godziny przyjęcia 5—7. Tel. 34-10

Nowomiejska № 6.

Redaktori Anna Grodek.

W łocznij Jana Grodka, Widzewska № 106a